

Sygn. akt III C 1142/17

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2019 roku

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący: SSO Błażej Domagała

Protokolant: Sylwia Wojda

po rozpoznaniu w dniu 29 marca 2019 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa P. P., S. S.

przeciwko Bankowi (...) Spółce Akcyjnej w G.

o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności

1. tytuł wykonawczy w postaci bankowego tytułu egzekucyjnego nr (...) z dnia 11 lutego 2015 r., wystawiony przez Bank (...) Spółkę Akcyjną w G., któremu nadano klauzulę wykonalności postanowieniem Referendarza Sądowego w Sądzie Rejonowym w Wołominie z dnia 25 lutego 2015 r., sygn. akt I Co 578/15, pozbawia wykonalności w całości w stosunku do powodów P. P. i S. S.;

2. zasądza od pozwanego Banku (...) Spółki Akcyjnej w G. na rzecz powodów P. P. i S. S. kwotę 12.800 (dwanaście tysięcy osiemset) złotych, tytułem zwrotu kosztów procesu.

## UZASADNIENIE

Powodowie P. P. i S. S. pozwem z dnia 4 lipca 2017 r. wnieśli o pozbawienie wykonalności w całości tytułu egzekucyjnego w postaci bankowego tytułu egzekucyjnego nr (...) z dnia 11 lutego 2015 r., któremu nadano klauzulę wykonalności postanowieniem Sądu Rejonowego w Wołominie z dnia 11 lutego 2015 r. (sygn.. akt I Co 578/15).

Pozwany Bank (...) w G. wnosił o oddalenie powództwa.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego (przede wszystkim niekwestionowanych dokumentów), oświadczeń stron zawartych w pismach i składanych na rozprawie za bezsporne należało uznać następujące okoliczności.

Powodowy Bank jest następcą prawnym (...) Banku (...) Spółki Akcyjnej w W..

Dnia 18.11.2003 r. P. P., S. S. i J. S. zawarli z (...) Bankiem (...) S.A. umowę kredytu budowlano-hipotecznego Nr (...). Na jej podstawie Bank zobowiązał się oddać do dyspozycji kredytobiorców kwotę w wysokości 46.902,13 franków szwajcarskich (CHF). Kredyt przeznaczony był na pokrycie części kosztów budowy domu mieszkalnego i miał być wykorzystany w transzach. Spłata kredytu miała nastąpić w 240 równych miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych. Stosownie do postanowień umowy (§ 7) wypłata każdej transzy kredytu nastąpić miała w złotych polskich, po otrzymaniu wniosku o wypłatę, który kredytobiorca miał złożyć na załączonym do umowy formularzu. Do wyliczenia wypłaconej kwoty stosowany miał być kurs kupna waluty kredytu podany w tabeli kupna/sprzedaży (...) Banku (...), ogłoszony przez Bank w dniu dokonania wypłaty. Strony ponadto zastrzegły zmienne oprocentowanie kredytu (§ 8), opłaty i prowizje (§ 9). W zakresie spłaty kredytu umowa przewidywała, że kredytodawca wskaże kredytobiorcy nr rachunku, na który następować będzie spłata kredytu, w tym główny, na który należało dokonywać wpłat rat. Stosownie do § 10 pkt 6 umowy rozliczenie każdej wpłaty następować miało według kursu sprzedaży waluty

Kredytu, podanego w Tabeli kursów kupna/sprzedaży (...) Banku (...), ogłoszonego przed Bank w dniu wpływu środków do Banku. W § 11 pkt 3 umowy zawarto oświadczenie kredytobiorców, że jej postanowienia zostały z nimi indywidualnie uzgodnione.

W § 16 umieszczono postanowienia dotyczące Tabeli Kursów kupna/sprzedaży. Wskazano tam, że kursy kupna określa się jako średnie kursy złotego do danych walut ogłoszone w tabeli kursów średnich NBP minus marża kupna. Kurs sprzedaży z kolei to średnie kursy złotego do danych walut ogłoszone w tabeli kursów średnich NBP plus marża sprzedaży. Do wyliczenia kursów stosować się miało kursy złotego do danych walut ogłoszone w tabeli kursów średnich NBP w ostatnim dniu roboczym, poprzedzającym ogłoszenie kursów kupna/sprzedaży (...) Banku (...) przez Bank oraz marże kupna/sprzedaży wyliczone na bazie danych z ostatniego roboczego dnia miesiąca poprzedzającego ogłoszenie kursów kupna/sprzedaży przez (...) Bank (...). Marże kupna/sprzedaży ustalane miały być raz w miesiącu. Ich wyliczenie polegać miało na obliczeniu różnicy pomiędzy średnimi kursami złotego do danych walut ogłoszonymi w tabeli kursów średnich NBP w przedostatnim dniu roboczym miesiąca poprzedzającego okres obowiązywania wyliczonych marż, a średnią arytmetyczną z kursów kupna/sprzedaży stosowanych do transakcji detalicznych z pięciu banków na ostatni dzień miesiąca poprzedzającego okres obowiązywania wyliczonych marż, tj. (...) S.A., (...) S.A., Bank (...) S.A., (...) Bank S.A., (...) S.A. W przypadku, gdyby którykolwiek z tych banków zaprzestał ogłaszania kursów, zarząd Banku miał podjąć decyzję o dołączeniu do listy banków referencyjnych innego, co nie miało wymagać pisemnego aneksu do umowy.

Aneksem do opisanej wyżej z dnia 23.08.2007 r. kwota kredytu została zwiększona o 21.869,40 CHF.

Zawarcie umowy z dnia 18.11.2003 r. poprzedzone było wnioskiem złożonym przez P. P., w którym wskazał, że wnosi o udzielenie kredytu hipotecznego w kwocie 130.700 zł i że wnioskuje o kredyt udzielony w CHF.

Wypłata kredytu została zrealizowana zgodnie z umową w transzach, na skutek wniosków kredytobiorców, gdzie wnosili o wypłatę kwot „stanowiących równowartość” sum podanych w CHF. Wyplacono odpowiednio 60.510,77 zł, 20.393 zł, 17.844 zł, 17.894,55 zł, 17.745,79 zł oraz 49.308,94 zł (na podstawie aneksu z 2007 r.).

Powodowie zgodnie z umową dokonywali wpłat tytułem spłaty rat kredytu w złotówkach. Rozliczenie kredytu w wewnętrznych operacjach Banku dokonywane było we frankach szwajcarskich, po przeliczeniu spłat zgodnie z opisanymi wyżej zasadami wynikającymi z umowy.

Pismami z dnia 02.11.2012 r. pozwany Bank (jako następca (...) Banku (...) S.A.) złożył oświadczenie o wypowiedzeniu umowy kredytu wobec powodów i wezwał ich do zapłaty kwoty łącznie 48.845,77 CHF.

Dnia 11.02.2015 r. Bank (...) wystawił bankowy tytuł egzekucyjny nr (...), określając w nim zobowiązanie powodów na kwotę 40.233,06 CHF (należność główna) oraz 635,31 CHF (odsetki umowne i za opóźnienie). Następnie pozwany skierował wniosek o nadanie klauzuli wykonalności takiemu tytułowi egzekucyjnemu do Sądu Rejonowego w Wołominie, który postanowieniem z dnia 25.02.2015 r. go uwzględnił w całości.

Dalszymi czynnościami Banku było skierowanie na podstawie powyżej wskazanego tytułu wykonawczego wniosku o wszczęcie postępowania egzekucyjnego do Komornika Sądowego P. B., które jest w toku. Tytuł nie został wykonano do dnia zamknięcia rozprawy.

J. S. zmarła 17.11.2016 r.

Sporne pomiędzy stronami były okoliczności faktyczne dotyczące zawarcia umowy, a w szczególności indywidualnego uzgadniania jej postanowień oraz informowania powodów o ryzykach związanych z zaciągnięciem kredytu. W tym zakresie za udowodnione uznano następujące fakty.

Powodowie zaciągnęli kredyt na budowę domu. Do zawarcia umowy doszło przy udziale pośrednika. Jej postanowienia nie były w jakikolwiek sposób negocjowane, przyszłym kredytobiorcą nie zaproponowano jakichkolwiek innych produktów, poza kredytem denominowanym do CHF. Powodowie nie otrzymali innych ofert,

nie przedstawiono im żadnych symulacji, nie poinformowano ich o kosztach kredytu, a także ryzyku kursowym. Kredyt zachwalano jako bezpieczny, wskazywano na stabilność franka szwajcarskiego, podkreślano, że możliwe będą jedynie małe wahania kursu. Powodowie kierowali się niskim oprocentowaniem kredytu. Nie znali jednak zasad ustalania kursów franka w Banku.

Kredytobiorcy potrzebowali złotych i otrzymania ich oczekiwali, w walucie krajowej zostały im wypłacone środki pieniężne.

Zasady ustalania kursów w Tabeli Banku obowiązujące w 2003 r. nie zmieniały się w następnych latach. Marża ustalana była na podstawie kursów Banków wskazanych w umowie, zasadniczo pierwszych z danego dnia, co wynikało z praktyki. Banki te mają zmienne kursy, nawet kilkakrotnie w ciągu dnia.

W przypadku kredytów powiązanych z frankiem szwajcarskim, ich możliwość spłaty przez kredytobiorców w tej walucie została wprowadzona w pozwanym Banku dopiero w 2009 r.

Powyższe ustalenia faktyczne poczyniono na podstawie całokształtu dokumentów złożonych w sprawie, tj. dokumentacji bankowej (umowa, załączniki, wnioski, aneks, wypowiedzenie, historia rachunku) – k. 256-787. Ponadto podstawą ustaleń były zeznania powodów złożone w dniu 31.10.2018 r. (e-protokół – k. 1335), częściowo świadków K. B. i T. P. (posiedzenie w dniu 18.06.2018 r. – e-protokół – k. 1205). Wszelkie powyżej wskazane dowody były wiarygodne. Brak było podstaw w materiale, aby odmówić wiary powodom. Zeznania świadków były w zasadzie bezwartościowe, gdyż nie pamiętali okoliczności zawarcia umowy (K. B.) lub nie brali w tym udziału i nawet nie byli zatrudnieni w Banku (u poprzednika) w dacie jej podpisania. W przypadku T. P. wykorzystano jedynie informacje dotyczące sposobu ustalania kursów w Tabeli Banku, w tym zakresie jego zeznania były wiarygodne.

Nie stanowiły dowodów i nie zostały wykorzystane dokumenty takie, jak różnego rodzaju stanowiska zewnętrznych podmiotów co do tzw. kredytów frankowych i materiał informacyjny (k. 789-1104).

Sąd pominął dowód z zeznań świadka M. B.. O jego przesłuchanie wnosila strona pozwana, która jednak ostatecznie nie wskazała adresu tej osoby, na który można byłoby skierować skuteczne wezwanie. Podany pierwotnie adres był nieprawidłowy – świadek tam nie mieszkał. Kolejny wskazany adres (siedziba spółki), jak się okazało, znajdował się w budynku instytucji państwowej, był nieaktualny, w związku z czym nie można było również dokonać doręczenia. Pomimo upływu czasu nie wskazano prawidłowego adresu świadka. W związku z tym nie było możliwości przeprowadzenia dowodu i wnioski pominięto.

Strona pozwana wnosila również o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. finansów, bankowości i rachunkowości. Teza dowodowa była w trakcie postępowania modyfikowana i rozbudowywana. Z przyczyn, dla których ostatecznie uwzględniono powództwo przeprowadzenie takiego dowodu było zbyteczne, nie był on przydatny dla rozpoznania sprawy, w związku z tym wnioski oddalono.

Dokumenty postępowania egzekucyjnego, które załączono do akt (k. 1218-1322) również nie miały znaczenia dla poczynienia ustaleń faktycznych i rozstrzygnięcia sprawy.

Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

W niniejszej sprawie zachodziły znaczne zbieżności rozważań prawnych z wydanym przez ten sam Sąd wyrokiem w sprawie III C 75/16. Zaprezentowaną w tamtym orzeczeniu argumentację należy podzielić, podtrzymać i częściowo uzupełnić. W związku z tym w dalszej części uzasadnienia zostaną przywołane fragmenty motywów powołanego powyżej wyroku.

Z uwagi na żądanie sformułowane w pozwie, zastosowanie w niniejszej sprawie znajdował art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. Podnoszone przez powodów zarzuty, stawiane tytułowi wykonawczemu powodowały ponadto konieczność

przeanalizowania szeregu innych przepisów, zarówno ustawy Prawo Bankowe, jak i kodeksu cywilnego; zostaną one powołane niżej w uzasadnieniu.

Powództwo uznano za uzasadnione, co spowodowało orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu.

Przy rozpoznaniu sprawy należało mieć na uwadze bardzo obszerną argumentację prezentowaną przez strony postępowania, ogromna ilość zarzutów powodów i rozbudowane wywody pozwanego w odpowiedzi na nie. W ramach niniejszego uzasadnienia nie sposób było odnieść się do nich wszystkich, w związku z tym zaprezentowane zostaną tylko te zagadnienia, które doprowadziły Sąd do uznania powództwa za zasadne, bez szczegółowej analizy innych przedstawianych przez strony zagadnień.

Wskazanie motywów wydanego orzeczenia poprzedzić należy rozważaniami dotyczącymi podstaw wywiezionego w niniejszej sprawie powództwa oraz kwestii proceduralnych, związanych z zasadami i ciężarem dowodzenia. Strony prezentowały bowiem w tym zakresie odmienne stanowiska.

Zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. dłużnik może w drodze powództwa żądać pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości lub części albo ograniczenia, jeżeli przeczy zdarzeniom, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności, a w szczególności gdy kwestionuje istnienie obowiązku stwierdzonego tytułem egzekucyjnym niebędącym orzeczeniem sądu albo gdy kwestionuje przejście obowiązku mimo istnienia formalnego dokumentu stwierdzającego to przejście.

Mając na uwadze, że tytuł, który na skutek nadania mu klauzuli wykonalności przez sąd stał się tytułem wykonawczym, stanowił bankowy tytuł egzekucyjny oraz uwzględniając podnoszone przez powodów zastrzeżenia co do ważności umowy kredytu, niewątpliwie powyżej wskazany przepis znajdował zastosowanie w niniejszej sprawie. Wobec tego, że tytuł wykonawczy nie stanowił orzeczenia sądu, dłużnicy byli uprawnieni do przedstawienia wszelkich zarzutów i okoliczności, jakie mogły stanowić podstawę zaprzeczenia nadania klauzuli wykonalności, w tym dotyczące istnienia samego zobowiązania, jego ważności, wysokości, czy wymagalności.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 4 lipca 2013 r. (I CZ 68/13) wywiódł, że „istotą postępowania opartego na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. jest wykazanie przez powoda (dłużnika wskazanego w tytule wykonawczym) niewystąpienia zdarzeń, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności (m.in. kwestionowanie istnienia lub zakresu obowiązku stwierdzonego tytułem wykonawczym). Dotyczy to także istnienia odpowiedniej struktury zadłużenia (np. wysokości głównej sumy kredytu, odsetek i ich postaci, opłat oraz prowizji związanych z posługiwaniem się bankowymi kartami kredytowymi)”. Stanowisko to zasługuje na podzielenie. Zgodnie bowiem z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. w powództwie przeciwegzekucyjnym przeciwko bankowi, jego dłużnicy mogą podnosić wszelkie zarzuty materialnoprawne dotyczące wiarygodności stwierdzonej bankowym tytułem egzekucyjnym, zaopatrzonym w sądową klauzulę wykonalności. Mogą one dotyczyć zdarzeń sprzed wystawienia tytułu, sprzed wydania klauzuli wykonalności, jak i po jej nadaniu (np. nieistnienie roszczenia lub istnienie w mniejszej wysokości niż ujęte w tytule – pomimo umieszczenia w b.t.e. oświadczenia banku innej treści).

Podkreślić należy, że zgodnie z nieobowiązującym już art. 97 ust. 1 Prawa bankowego, bankowy tytuł egzekucyjny mógł być podstawą egzekucji prowadzonej według przepisów k.p.c. po nadaniu mu przez sąd klauzuli wykonalności wyłącznie przeciwko osobie, która bezpośrednio z bankiem dokonywała czynności bankowej albo była dłużnikiem banku z tytułu zabezpieczenia wiarygodności banku wynikającej z czynności bankowej i złożyła pisemne oświadczenie o poddaniu się egzekucji oraz gdy roszczenie objęte tytułem wynikało bezpośrednio z tej czynności bankowej lub jej zabezpieczenia. Wobec tego, w celu zadośćuczynienia wymogom jakim odpowiadać powinien b.t.e., bank musiał precyzyjnie określić w tytule zobowiązanie z jakiego wynikała dochodzona należność i jej wysokość. Ponieważ postępowanie dotyczące pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności odnosi się – zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. – wyłącznie do zobowiązania określonego w tytule egzekucyjnym, co do zasady w niniejszej sprawie należało zbadać jedynie, czy istniała podstawa do jego powstania oraz – jeżeli była – czy zostało ono określone w prawidłowej wysokości.

Powodowie przedstawili w pozwie rozbudowaną argumentację prawną dotyczącą nieważności umowy kredytowej, jak i bezskuteczności jej postanowień. Zarzuty były precyzowane w trakcie postępowania. Zgodnie z art. 843 § 3 k.p.c. w pozwie opozycyjnym powód powinien przytoczyć wszystkie zarzuty, jakie w tym czasie mógł zgłosić, pod rygorem utraty prawa korzystania z nich w dalszym postępowaniu. Pojęcie zarzutów należy niewątpliwie odnieść do podstaw, na jakich można oprzeć powództwo, a więc sprecyzowanych w art. 840 k.p.c. Istotnym jest, że ta tzw. prekluzja procesowa, w odróżnieniu np. od występującej w nieobowiązujących już przepisach o postępowaniu w sprawach gospodarczych, nie odnosi się do twierdzeń i dowodów (por. uchylony art. 479<sup>12</sup> § 1 k.p.c.), lecz wyłącznie do zarzutów, a więc okoliczności faktycznych, które zgodnie z wywodami zawartymi w pozwie mają spowodować pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności.

Powodowie mieli obowiązek przedstawić w powództwie konkretne okoliczności, które uzasadniałyby ich żądanie, jednak nie ograniczało to możliwości powoływania przez nich w trakcie postępowania dodatkowej argumentacji, czy też dalszych twierdzeń wykazujących zasadność sformułowanego w powództwie zarzutu. W związku z tym, że żądanie pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności oparto przede wszystkim na argumentacji dotyczącej nieważności umowy łączącej strony (art. 58 § 1 i 2 k.c.), tego rodzaju zarzut sformułowany w pozwie. Powodowie nie mogli zatem w trakcie postępowania powoływać się na nowe okoliczności, takie jak np. potrącenie, czy spełnienie świadczenia, nie miało to zresztą miejsca. Dopuszczalne jednak było przedstawianie przez nich dalszych i nowych twierdzeń (w istocie mających charakter wywodów prawnych) dla uzasadnienia zarzutu nieważności czy bezskuteczności.

Istotą niniejszej sprawy, opartej na tzw. powództwie opozycyjnym, zasadniczo było orzeczenie, czy wskazany w pozwie tytuł wykonawczy może być egzekwowany, ewentualnie w jakim zakresie. Przedmiotem rozpoznania nie było więc ustalenie wszelkich okoliczności stojących u podstaw powstania tytułu egzekucyjnego, któremu następnie nadano klauzulę wykonalności, lecz stwierdzenie, czy wskazane w tytule wykonawczym świadczenie może być objęte egzekucją, stosownie do wyników badania zasadności zarzutów powodów. Oczywiście, zważywszy na to, że zaskarżony został pozasądowy tytuł egzekucyjny, mogli oni kwestionować istnienie samego obowiązku nim objętego, takie zresztą wskazywano podstawy powództwa.

W ocenie Sądu specyfika niniejszego postępowania powodowała, że stwierdzenie w toku postępowania, że chociaż część postanowień umowy łączącej strony jest nieważna lub bezskuteczna doprowadzić musiało do pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości. W niniejszej sprawie istotne było bowiem wyłącznie ustalenie, czy wskazane w bte świadczenie istnieje, czy zostało obliczone w sposób prawidłowy, czy też było wymagalne. W razie stwierdzenia, że chociażby część postanowień umowy była nieważna, co mogłoby wpływać na wysokość zadłużenia powodów, ewentualne określenie go przez Sąd w innej wysokości z pominięciem bezskutecznych zapisów stanowiłoby w istocie modyfikację stosunku prawnego, który został wskazany przez pozwanego jako podstawa wystawienia tytułu egzekucyjnego, a to nie było objęte zakresem rozpoznania.

Należało również mieć na uwadze, że tytułem wykonawczym był bankowy tytuł egzekucyjny, którego uzyskanie zastrzeżone było dla banków w znacznie uproszczonym trybie. Możliwość skorzystania z takiej formy dochodzenia roszczeń słusznie została ostatecznie wyeliminowana z porządku prawnego, w wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zakres badania wniosku przy nadaniu klauzuli wykonalności bte sprowadzał się do rozważenia wyłącznie wymogów formalnych, zaś z przymiotu wykonalności korzystało jedynie wyrażone w dokumencie oświadczenie banku. Brak było w związku z tym podstaw do przyjęcie, że w razie stwierdzenia, że było ono nieprawidłowe, opierało się na błędnych założeniach dotyczących czynności bankowej i zobowiązania dłużnika, można było je modyfikować na skutek orzeczenia sądowego. Sąd w pełni podziela stanowisk wyrażone w orzecznictwie sądów powszechnych, że „niewłaściwe określenie struktury zadłużenia kredytowego w bankowym tytule wykonawczym nie może być sanowane i jako takie uzasadnia pozbawienie pozwanego przywileju uproszczonej i przyspieszonej windykacji jego wierzytelności przy użyciu powyższego tytułu - nawet wtedy, gdy istnienie zadłużenia powódki, co do zasady, nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. W takiej sytuacji pozwany może dochodzić swojej należności w procesie, przy zachowaniu pełnych reguł kontradiktoryjności, na gruncie postępowania dowodowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 2016-09-08, I ACa 288/16).

Podsumowując powyższe rozważania. Niezależnie od tego, czy należałoby uznać za zasadny jeden z licznych argumentów pozwu, czy to zmierny do wykazania nieważności umowy kredytu, czy to wskazujący na częściową bezskuteczność jej postanowień, skutkiem tego mogło być jedynie pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności w całości.

Zgodnie z art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne. Odnosząc to do art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., to na powodach spoczywał obowiązek wykazania zasadności zarzutów stawianych tytułowi wykonawczemu, a więc nieważności albo bezskuteczności w całości lub części czynności prawnej. W niniejszej sprawie okoliczności faktyczne w zasadzie nie były sporne, dłużnicy i wierzyciel różnili się co do oceny prawnej umowy, jej poszczególnych postanowień i skutków.

Powodowie oprócz zarzutów opartych na kwestionowaniu w całości ważności umowy, wskazywali również na bezskuteczność części jej postanowień, z uwagi na ich abuzywny charakter. W tym zakresie należało uwzględnić, że obowiązek wykazania okoliczności indywidualnego uzgodnienia postanowień, mogących mieć charakter niedozwolony, spoczywał na tej stronie, która się na to powoływała (art. 385<sup>1</sup> § 4 k.c.). Niewątpliwie postępowanie dowodowe dawało podstawę do ustalenia, że zawarte w umowie kredytu klauzule przeliczeniowe nie były przedmiotem indywidualnych negocjacji.

W niniejszej sprawie ustalenie, czy występowały takie postanowienia niedozwolone powinna być przedmiotem tzw. indywidualnej kontroli. Strona powodowa powinna więc udowodnić, że kwestionowane klauzule kształtowały jej prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jednocześnie rażąco naruszając jej interesy. Specyfika sprawy prowadziła jednak do wniosku, że kwestia wykazania tego rodzaju okoliczności w zasadzie mogła sprowadzać się do powołania powszechnie znanych faktów związanych z funkcjonowaniem banków, zasadami udzielania kredytów, w tym walutowych i skutkami znacznego osłabienia złotówki w stosunku do franka.

Zaznaczyć należy także, że ciężar dowodu spoczywał również na pozwanym, który wskazał w tytule egzekucyjnym wysokość należnego od powodów świadczenia. W ocenie Sądu, powodowie kwestionując zasadność obowiązku objętego tytułem wykonawczym w zasadzie mogli ograniczyć się do wykazania, że jego wysokość – chociażby z uwagi na powoływaną przez nich częściową bezskuteczność postanowień umowy kredytu – została nieprawidłowo wyliczona. To, że świadczenie zostało określone w prawidłowej wysokości stanowiło fakt, z którego strona pozwana wywodziła skutki prawne i to na niej spoczywał obowiązek wykazania sposobu jego obliczenia. W niniejszej sprawie zastosowanie znajdowały przepisy Prawa bankowego odnoszące się do mocy dowodowej dokumentów w brzmieniu obowiązującym w dacie wszczęcia postępowania. Zgodnie zaś z art. 95 ust. 1a tej ustawy, księgi rachunkowe banków i sporządzone na ich podstawie wyciągi oraz inne oświadczenia podpisane przez osoby upoważnione do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych banków i opatrzone pieczęcią banku nie mają mocy dokumentów urzędowych w postępowaniu cywilnym. Bankowy tytuł egzekucyjny stanowił więc jedynie dokument prywatny w rozumieniu art. 245 k.p.c., a więc dowodził wyłącznie tego, że osoby, które go podpisały złożyły zawarte w nim oświadczenie. Oczywistym jest, że dokumenty bankowe mogą dowodzić okoliczności w nich zawartych, w szczególności uwzględniając, że zazwyczaj są jedynymi dowodami łączącymi strony stosunków prawnych. Prawdziwość takich dokumentów, niezależnie od tego, że zaprzeczali im przeciwnicy, powinna jednak - stosownie do art. 253 zd. 2 k.p.c. - udowodnić strona pozwana.

Podzielić należało pogląd wyrażony w orzecznictwie sądów powszechnych, że w sprawach dotyczących tzw. kredytów frankowych ciężar dowodu kształtować się może rozmaicie w zależności od konfiguracji procesowej i treści zgłoszonych roszczeń. Jeżeli bank dochodzi od kredytobiorcy swoich należności z tytułu umowy kredytu, powinien wykazać ich wysokość i przedstawić wyliczenie odwołujące się do właściwego kursu walutowego (art. 6 k.c.). Z kolei, gdy kredytobiorca domaga się od banku na drodze sądowej zwrotu nadpłaconych środków (np. jako nienależnego świadczenia), to na nim, jako powodzie, ciąży obowiązek wykazania swoich roszczeń, z uwzględnieniem odpowiedniego kursu przeliczenia walutowego. Należy też przyjąć, że na banku spoczywa omawiany ciężar dowodowy również wtedy, gdy na podstawie art. 840 k.p.c. kredytobiorca wytoczył powództwo o pozbawienie wykonalności

bankowego tytułu egzekucyjnego, a w toku procesu ustalono, że należności określone w tym tytule wyliczono z zastosowaniem klauzul abuzywnych. Bankowy tytuł egzekucyjny nie odpowiada wtedy istotnemu stanowi rzeczy, który był podstawą nadania tytułowi klauzuli wykonalności. To bank powinien wówczas wykazać, w jakim zakresie wystawiony tytuł obejmuje rzeczywistą wysokość należności, z uwzględnieniem właściwego kursu (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23.10.2018 r., V ACa 493/17).

Powodowie przede wszystkim zgłosili zarzut nieważności umowy kredytu łączącej strony. Sąd uznał za zasadne ich wywody, co doprowadziło do uwzględnienia powództwa.

W niniejszej sprawie poza sporem był status kredytobiorców, którzy oczywiście byli konsumentami. Po drugiej stronie umowy występowała wyspecjalizowana instytucja finansowa, jaką jest bank. W ocenie Sądu nie mogło w niniejszej sprawie budzić najmniejszej wątpliwości - co wynikało zarówno z treści przedstawionych dokumentów (standardowe umowy, zawarte przy wykorzystaniu stosowanych przez bank formularzy), jak i osobowych źródeł dowodowych (zeznania powodów) - że umowa nie podlegała żadnym negocjacjom. Zawarcie jej nie towarzyszyły jakiegokolwiek indywidualne uzgodnienia, powodowie w ogóle nie zostali poinformowani przez kredytodawcę o możliwych ryzykach związanych z zaciągnięciem zobowiązania, przedstawiono im wyłącznie jeden produkt, tj. umowę kredytu denominowanego do CHF. Przyjęcie innych wniosków w oparciu o zgromadzone dowody byłoby oczywiście sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym.

W ocenie Sądu należało również podzielić wywody powodów dotyczące tego, że udzielony im kredyt stanowił w istocie kredyt złotówkowy, w którym zawarto postanowienia dotyczące waloryzacji waluty krajowej do franka szwajcarskiego.

W celu ustalenia tego istotnego dla rozpoznania niniejszej sprawy zagadnienia należało odnieść się do istoty umowy kredytu.

Łącząca strony umowa była tzw. kredytem denominowanym frankiem szwajcarskim. Pojęcie to nie zostało legalnie zdefiniowane, wprowadzone zostało do porządku prawnego w wyniku nowelizacji Prawa bankowego z dnia 29.07.2011 r., jednak ustawodawca zaniechał zdefiniowania tego rodzaju umowy. Najogólniej rzecz ujmując polega ona na tym, że kwota środków oddanych do dyspozycji kredytobiorcy przez bank wyrażona jest w umowie w CHF, zaś ich wypłata następuje w PLN według określonego kursu walut. Spłata kredytu następuje również w złotych w odniesieniu do wysokości rat określonych we frankach szwajcarskich, stosownie do kursu tej waluty z dnia zapłaty.

Art. 69 Prawa bankowego zawiera definicję umowy kredytu, a także wskazuje na jej istotne przedmiotowe elementy, których zawarcie w treści danej czynności prawnej ma decydujące znaczenia dla przyjęcia, że jest to tego rodzaju umowa. Charakterystycznym dla kredytu bankowego i odróżniającym go np. od pożyczki jest to, że w jego ramach nie dochodzi do przeniesienia własności środków pieniężnych na kredytobiorcę, lecz ich określona kwota jest oddana do jego dyspozycji z przeznaczeniem na ściśle określony cel. Biorący kredyt zobowiązuje się do wykorzystania pieniędzy w sposób określony w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu. Umowa ta jest odpłatną, kontrahent banku zobowiązuje się bowiem do zapłaty odsetek i prowizji.

Należy odróżnić kredyt walutowy (inaczej nazywany dewizowym) od udzielonego w złotych polskich. Ten pierwszy to taki, którego kwota wyrażona jest w walucie obcej; środki oddane do dyspozycji kredytobiorcy są zagranicznymi znakami płatniczymi, ich zwrot następuje w walucie wynikającej z treści umowy. W przypadku kredytu złotówkowego natomiast w walucie polskiej jest wyrażona jego kwota, w niej dochodzi do przekazania przez bank kontrahentowi środków w celu ich wykorzystania i w takiej są one zwracane.

Art. 69 ust. 2 Prawa bankowego definiuje kredyt bankowy. Wszelkie wskazane w nim elementy powinny być objęte treścią umowy (ewentualnie poza prowizją). Istotnym dla rozpoznania niniejszej sprawy było określenie skutków, jakie spowoduje brak któregokolwiek z nich. Niewątpliwie unormowania dotyczące kredytu bankowego mają charakter zobowiązaniowy, odnoszą się do umowy nazwanej i w całości regulowanej przepisami prawa bankowego. W tym zakresie normy tego aktu prawnego stanowią przepisy szczególne w stosunku do kodeksu cywilnego.

Na gruncie prawa zobowiązań zastosowanie znajduje art. 65 k.c., zgodnie z którym w umowach nie należy kierować się jej treścią, czy tym jak strony ją nazwały, lecz ustalić ich zgodny cel i zamiar. Oceniając charakter łączącej strony umowy należało więc mieć na uwadze nie tylko wyrażone na piśmie - w stosowanym powtarzalnym formularzu czy wniosku - oświadczenia stron, lecz także to, do jakiego celu dążono, jaki zamiar im przyświecał przy zaciągnięciu zobowiązania.

W niniejszej sprawie konieczne było rozważenie, czy w sytuacji, gdy strony zawierając umowę kredytu bankowego nie określią jednego z istotnych jej elementów, możliwe jest ustalanie w drodze wykładni, że w rzeczywistości doszło pomiędzy nimi do nawiązania innego, np. nienazwanego stosunku prawnego, czy też pociągnie to za sobą dalej idące konsekwencje, a w szczególności, czy w takiej sytuacji można stwierdzić, że czynność prawna jest ważna. W ocenie Sądu przepisy ustawy Prawo bankowe mają charakter imperatywny (*ius cogens*), co za tym idzie ich naruszenie powinno pociągać za sobą nieważność umowy.

Przy analizie tego zagadnienia odwołać się trzeba było do nowelizacji ustawy Prawo bankowe z 29.07.2011 r. i wprowadzonego nią przepisu art. 69 ust. 2 pkt 4a. Zawarcie umowy o kredyt bankowy (po wejściu powołanych unormowań w życie) denominowany lub indeksowany do waluty obcej, w której nie zostałyby zawarte postanowienia wskazane w tym przepisie, powodowałoby niewątpliwie stwierdzenie nieważności całej umowy. Ustawodawca wskazał bowiem na konieczność dokonania takiej regulacji w treści czynności prawnej, nie pozostawiając tego swobodzie stron. W szczególności nie odwołano się do możliwości „odmiennego zastrzeżenia”, czy „innych postanowień umowy”. W sytuacji, gdyby kredyt był denominowanym, brak takiego postanowienia powodowałby, że treść umowy pozostawałaby w oczywistej sprzeczności z przepisem ustawy, który nie dopuszcza wyjątków co do tego, co powinno być w niej określone. Wobec tego, odwołując się do art. 58 § 1 k.c. należałoby stwierdzić nieważność umowy kredytu.

Brak jest jakichkolwiek przekonywujących argumentów, które pozwalałyby na stwierdzenie, że pozostałe uregulowania art. 69 Prawa bankowego (poza ust. 2 pkt 9) mogą mieć charakter względnie obowiązujący, podczas gdy art. 69 ust. 2 pkt 4a jest przepisem imperatywnym. Nie wynika to z treści unormowań (ustawodawca nie poddał żadnego z elementów umowy kredytowej „odmiennej woli stron”), konieczne jest zaś założenie racjonalności ustawodawcy. Prowadzi to do wniosku, że w przypadku umowy o kredyt bankowy zawsze wymagane jest, aby zawierała ona wszelkie elementy wskazane w art. 69 ust. 1 i 2 omawianej ustawy, za wyjątkiem pkt 9 ust. 2 – prowizji – bowiem tylko w tym przypadku odwołano się do woli stron („jeżeli umowa ją przewiduje”). Brak któregośkolwiek z pozostałych będzie powodował, że jako sprzeczna z prawem – przepisami Prawa Bankowego o charakterze bezwzględnie obowiązującym – będzie ona nieważna.

Podkreślić należy, że twierdzenie o imperatywnym charakterze unormowań dotyczących kredytu bankowego może również wywieść z ich szczególności oraz systemowej wykładni ustawy. Umowa taka jest instytucją prawa bankowego i stanowi jedną z podstawowych czynności banków. Tylko takie instytucje finansowe są uprawnione do ich udzielania. Charakterystyczna dla umowy kredytu jest jej odpłatność, co np. odróżnia ją od pożyczki. To oraz charakterystyczna cecha tego stosunku prawnego polegająca na oddaniu na rzecz kredytobiorcy środków pieniężnych na oznaczony czas, a nie przeniesieniu ich własności, powodują, że stanowi on szczególne unormowanie, zaś umowa, która byłaby sprzeczna z przepisami regulującymi kredyt bankowy jest nieważna.

Mając powyższe na uwadze, w ocenie Sądu przepisy ustawy Prawo bankowe mają charakter bezwzględnie obowiązujący, zaś ich naruszenie powinno skutkować nieważnością czynności prawnej, stosownie do art. 58 § 1 k.c.

Analizując przepisy art. 69 Prawa bankowego należało zwrócić uwagę na etapowość stosunku kredytu. Można w nim wyraźnie wyróżnić: udostępnienie przez kredytodawcę środków pieniężnych kredytobiorcy, następnie wykorzystanie kredytu przez biorącą go osobę i na samym końcu zwrot wykorzystanej kwoty. Należy z tego wywieść, że podstawowe znaczenie dla ustalenia kwoty i waluty kredytu nie ma to, w jaki sposób określono je w umowie, lecz to jakie środki pieniężne i w jakiej walucie zostały wypłacone, wykorzystane i zwrócone. Ponadto trzeba zaznaczyć, że samo udostępnienie środków jest niejako dwuetapowe. Analiza całokształtu unormowań ustawy dotyczących kredytu bankowego (a także zawartej przez strony umowy) wskazuje, że składają się na nie w istocie dwie czynności banku, tj. postawienie określonej sumy pieniężnej do dyspozycji kredytobiorcy (zaksięgowanie ich w systemie, w celu późniejszej



wypłaty dla konkretnych osób) na określony czas, a następnie wypłacenie środków, po złożeniu stosownego wniosku przez kredytobiorcę. Takie rozwiązanie jest w pełni zgodne z Prawem bankowym (por. art. 77 Prawa Bankowego, który umożliwia pobranie prowizji od kredytu postawionego do dyspozycji, ale niewykorzystanego).

Z treści umowy wynikało w sposób oczywisty, że Bank zobowiązał się do postawienia pewnej kwoty (wyrażonej w CHF) do dyspozycji powodów. Następnie, kredytobiorcy obowiązani byli do złożenia wniosków o wypłatę poszczególnych transz kredytu, przy czym środki miały być już wypłacone w złotych. Powyższe wskazuje jednoznacznie na to, że Bank zobowiązał się postawić do dyspozycji kredytobiorców określoną sumę pieniężną, której wypłaty mogli się oni następnie domagać, a więc żądać oddania im jej do dyspozycji. Zakładając, że udzielony im kredyt byłby walutowym (udzielonym w CHF) powinności kredytodawcy co do postawienia do dyspozycji określonej sumy oraz następnie oddania jej w tym celu kredytobiorcom powinny dotyczyć takiej samej kwoty wyrażonej w tożsamej walucie. Zgodnie z umową powodowie mogli natomiast żądać wypłaty środków pieniężnych tylko i wyłącznie w złotych. Co więcej, wypłacono im kwotę na ściśle określony cel, którego zrealizowanie miało i mogło nastąpić tylko w PLN. Zgodnie zaś z umową kredytobiorcy zobowiązali się do spłaty kredytu (a więc zwrotu wykorzystanych środków) wyłącznie w złotych. W tym miejscu podkreślić należy jednoznacznie, że wbrew wywodom strony pozwanej, umowa w żadnym miejscu nie przewidywała, że spłata rat może następować we frankach. Przeciwnie, jedyny określony w niej sposób zapłaty polegał na wpłacie złotych, które następnie przeliczane były na CHF. Z zeznań świadka powołanego przez Bank wynikało zresztą, że możliwość spłaty kredytu w innej walucie niż krajowej wprowadzono dopiero kilka lat po zawarciu przez strony umowy.

W analizowanej umowie zarówno wypłata kredytu nastąpiła w złotych polskich (kwota określona w tej walucie została przekazana kredytobiorcom do wykorzystania), jak i spłata miała następować i była dokonywana w PLN. Frank szwajcarski w każdym z tych przypadków stanowił jedynie odnośnik do określenia ilości sum pieniężnych należnych od stron w złotych.

W sprawie nie mogło budzić najmniejszej wątpliwości, że zarówno bank, jak i kredytobiorcy są podmiotami krajowymi. Kredytobiorcy potrzebowali środków w złotych na budowę domu, byli i są rezydentami Polski. (...) Bank (...) był krajowym podmiotem prawnym. Z zeznań powodów bezspornie wynikało zaś, że ich celem było uzyskanie określonej kwoty polskiej waluty. Natomiast treść umowy wskazywała, że zamiarem Banku było, aby przekazana kredytobiorcom kwota pieniężna została wypłacona im w złotych.

Nie miały żadnego znaczenia przy tym takie okoliczności, jak wskazywanie przez powodów na narzuconych im., stosowanych przez Bank drukach (wniosek kredytowy, wnioski o wypłatę) jako waluty CHF. Nie mogło budzić wątpliwości, że posługiwali się przy tym jedynie dostarczonymi im wzorami, co do użycia których zostali zobligowani przez kredytodawcę w zakresie „formalnie poprawnego” dopełnienia wewnętrznych procedur bankowych. Nie zmieniało to oczywistego faktu, że zamiarem powodów było zawsze, aby Bank oddał im do dyspozycji sumy pieniężne w złotych, zaś strona pozwana niewątpliwie od początku miała zamiar udostępnienia im środków tylko w tej walucie, zastrzegając wyłączną możliwość jej wypłaty w PLN.

Mając powyższe na uwadze, w ocenie Sądu nie mogło budzić wątpliwości na gruncie ustalonych okoliczności, treści przepisów Prawa bankowego oraz art. 65 k.c., że pomimo „formalnego” określenia w umowie kwoty i waluty kredytu w CHF, w rzeczywistości dotyczył on świadczenia w złotych. W takiej sytuacji zaś, uwzględniając umowne zasady wypłaty oraz spłat przez biorących kredyt jego rat - w przeliczeniu do franka szwajcarskiego - niewątpliwym było, że takie odniesienie do obcej waluty mogło stanowić wyłącznie rodzaj klauzuli waloryzacyjnej, a więc powołanie się na inny niż polski pieniądz miernik wartości. Brak było w umowie jakichkolwiek zapisów, które pozwalałyby na stwierdzenie, że bank w rzeczywistości udostępnia (wypłaca) kredytobiorcom określoną kwotę CHF i że mogą oni dysponować środkami wyrażonymi w takiej walucie. Przeciwnie, zgodnie z jej zapisami mogli oni żądać wypłaty jedynie w złotych polskich, zaś Bank tylko i wyłącznie kwotę określoną w takiej walucie zobowiązał się postawić i oddać im do dyspozycji.

W ocenie Sądu twierdzenie o złotówkowym charakterze omawianego kredytu można wywieść również z przepisów Prawa Bankowego. Należało mieć na uwadze, że ustawodawca wprowadzając do Prawa bankowego pojęcie kredytów

denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej (ustawa z 29.07.2011 r.) nie posłużył się w odniesieniu do nich pojęciem kredytu „walutowego”, „dewizowego” lub „udzielonego w walucie obcej”, wskazując jedynie na to, że ma być on – poprzez denominację lub indeksację – odniesiony do waluty innej niż złoty. Świadczy to niewątpliwie o tym, że analiza prawna stojąca u podstaw takiego zabiegu ustawodawczego nakazywała przyjęcie, że tego rodzaju kredyty nie stanowią udzielanych w obcej walucie, lecz w istocie są one złotówkowymi, w których zagraniczny pieniądz stanowi jedynie miernik wartości.

Sądowi znane jest orzecznictwo Sądu Najwyższego, zgodnie z którym dopuszczalne jest, w świetle zasady swobody umów, takie ułożenie stosunku prawnego, że strony ustalają w umowie inną walutę zobowiązania oraz inną walutę wykonania zobowiązania, np. jako walutę zobowiązania wskaź obcą, zaś jako służącą do jego wykonania (spłaty) polską (por. wyrok z dnia 29.04.2015 r., V CSK 445/14, wyrok z 14.07.2017 r., II CSK 803/16). Mając jednak na uwadze przedstawione wyżej wywody, nie można takiego stanowiska zastosować bezkrytycznie do analizowanej umowy o kredyt denominowany do CHF. Całokształt uregulowań łączącego strony stosunku prawnego, ich zgodny zamiar, wyraźnie wreszcie wynikający z umowy jej istotny element, a więc zobowiązanie Banku do oddania do dyspozycji kredytobiorców środków pieniężnych wyłącznie w walucie polskiej, wskazują na to, że odniesienie się do PLN nie stanowiło jedynie określenie waluty wykonania zobowiązania, lecz przede wszystkim ustalenie waluty zobowiązania.

Przy ocenie łączącego strony zobowiązania oraz jego ważności z punktu widzenia ukształtowania stosunku prawnego oraz jego istotnych elementów, strona pozwana odnosiła się do ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw. Na jej mocy m.in. dodano powołany już wyżej art. 69 ust. 2 pkt 4a, a także wprowadzono jego ust. 3, które bezpośrednio odnosiły się do tzw. kredytów denominowanych lub indeksowanych walutą obcą. Powołane przepisy znajdowały zastosowanie do umów kredytu bankowego indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, wprowadzając obowiązek zamieszczania w nich szczegółowych postanowień dotyczących sposobu i terminu ustalania kursu walut. Strona pozwana w tym zakresie odnosiła się m.in. do orzecznictwa Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 15.02.2013 r., I CSK 314/12 i wyrok z 19.03.2015 r., IV CSK 362/14).

Argumentacji strony pozwanej nie można było podzielić. W tym zakresie Sąd podtrzymuje wywody przedstawione w sprawie III C 75/16, które można przytoczyć w całości. Bank wywodził zbyt daleko idące konsekwencje z unormowań, których głównym – i w zasadzie wyłącznym – celem było wyeliminowanie niedozwolonej z punktu widzenia unormowań prawa wspólnotowego i krajowego praktyki banków, polegającej na wprowadzeniu do umów kredytowych klauzul abuzywnych, z którymi wiązała się możliwość zarabiania na tzw. spreadzie walutowym. Sięgnięcie do uzasadnienia projektu ustawy wskazuje właśnie na to, jaki cel postawił sobie ustawodawca dokonując omawianej nowelizacji (Sejm RP VI kadencji, druk nr 4413). Wskazano tam m.in., że zmiana prawa miała za zadanie doprowadzić do sytuacji, w której kredytobiorca już na etapie umowy kredytowej będzie odpowiednio poinformowany przez bank o kluczowych dla niego zasadach związanych ze spłatą kredytu, dzięki czemu banki będą konkurowały pomiędzy sobą wysokością tzw. spreadu. Wskazuje to w sposób jednoznaczny na to, że wprowadzone regulacje miały na celu doprowadzenia do sytuacji, w której będzie możliwe wyeliminowanie niewłaściwej praktyki banków polegającej na umieszczaniu w umowach zawieranych z konsumentami postanowień naruszających ich prawa, a związanej z dowolnym określaniem kursu wymiany walut w tzw. kredytach denominowanych lub indeksowanych.

Nie bez znaczenia był również kontekst historyczny wprowadzenia omawianego uregulowania. W tym okresie (2010 r.) doszło już bowiem do wszczęcia postępowań mających na celu uznanie postanowień umownych za klauzule abuzywne (wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie - Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r., od którego apelacja została oddana orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21.10.2011 r., VI ACa 420/11), zaś znaczne osłabienie kursu PLN do CHF w istotny sposób wpłynęło na społeczną, polityczną i prawną ocenę kredytów denominowanych lub indeksowanych do franka szwajcarskiego.

Kierując się wykładnią celowościową i historyczną należało dojść do wniosku, że powołana nowelizacja Prawa Bankowego miała służyć wyłącznie doprowadzeniu do umożliwienia usunięcia z obrotu prawnego umów kredytowych, w których powszechnie stosowano niedozwolone klauzule umowne. Wprowadzone rozwiązanie nie doprowadziło jednak do istotnej zmiany charakteru umów, czy też nie miało skutku „sanacyjnego” dla tych z nich, które ze względu na

ewentualną sprzeczność z prawem byłyby dotknięte nieważnością. Nowelizacja wprowadziła do porządku prawnego nowe dotychczas nieznanne pojęcia, bez ich zdefiniowania (kredyt denominowany i indeksowany do waluty obcej), jednakże brak jest podstaw do twierdzenia, że taki akt ustawodawcy oznaczał przyjęcie przez niego, że wszelkie zawarte do czasu uchwalenia ustawy umowy były ważne.

Przyjęte w omawianym akcie prawnym rozwiązanie stanowiło niewątpliwie wynik kompromisu pomiędzy interesami dużej grupy konsumentów postawionych w trudnej sytuacji, tj. wobec konieczności spłaty zobowiązania znacznie przewyższającego pierwotnie zaciągnięte, a dążeniem do uniknięcia wprowadzenia rozwiązań eliminujących trwale z obiegu prawnego kredyty denominowane lub indeksowane do waluty obcej, co mogłoby mieć znaczny wpływ na sektor bankowy. Wprowadzenie znowelizowanych przepisów ostatecznie w jakikolwiek sposób nie rozwiązało problemów związanych z samym istnieniem i charakterem omawianych umów, dało jedynie kredytobiorcom możliwość zapoznania się z istotnymi dla nich zasadami ustalania przez banki kursu wymiany walut, na podstawie którego wyliczana jest kwota uruchamianego kredytu, jego transz i rat kapitałowo odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty i spłaty kredytu, a także dokonywanie samodzielnych spłat rat kredytu w walucie. Posłużenie się w nowych unormowaniach pojęciami „denominowany lub indeksowany do waluty innej niż polska” stanowiło wyłącznie odniesienia się przez ustawodawcę do powszechnie funkcjonujących na rynku tego rodzajów umów kredytu bankowego, jednakże nie można twierdzić, że w ten sposób doszło do wyrażenia przez niego woli uznania ich za ważne. Rozwiązanie to w istocie miało charakter doraźny i powierzchowny, zmierzało do „ucywilizowanie” praktyki banków polegającej na dowolnym zarabianiu na spreadzie.

Z powyższych względów nie sposób było podzielić argumentacji strony pozwanej, odnoszącej się do skutków wejścia w życie ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. Omawiana nowelizacja Prawa bankowego nie miała żadnego znaczenia dla oceny ważności umowy łączącej strony. Podkreślić należy, że musiało być oczywistym, że czym innym jest przyjęcie, że dokonanie określonej czynności było prawnie dopuszczalne (w szczególności uwzględniając obowiązującą w prawie cywilnym zasadę swobody umów), a czym innym stwierdzenie, że dokonana czynność była ważna, po dokonaniu jej oceny na gruncie konkretnych okoliczności faktycznych. Wywody pozwanego Banku wskazujące na skutki wejścia w życie ustawy z dnia 29.07.2011 r. zdawały się opierać na założeniu, że ustawodawca w istocie uznał, że samo zawarcie umowy kredytu indeksowanego lub denominowanego było dopuszczalne. Nie zmieniało to jednak faktu, że z treści powołanego aktu prawnego nie można wyinterpretować, że jego zamiarem było dokonanie oceny ważności takich czynności prawnych; nie taki był bowiem cel tej nowelizacji.

Skutków przedstawianych przez pozwanego bank nie można było również wywieść z przepisów intertemporalnych. Art. 4 ustawy z dnia 29.07.2011 r. stanowi, że w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia jej w życie ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b ustawy Prawo bankowe, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Powołany przepis nie daje żadnej podstawy do twierdzenia, że wynikać może z niego wola ustawodawcy uznania wcześniej zawartych umów za ważne. Wskazuje on jedynie na to, jaki nowelizacja ma odnieść skutek do umów zawartych wcześniej, nakazując wprowadzenie do nich konkretnych postanowień mogących pozwolić na wyeliminowanie z nich ewentualnych klauzul abuzywnych.

Twierdzenia Banku opierały się m.in. na powołaniu wywodów Sądu Najwyższego, zawartych w wyroku z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14). W uzasadnieniu tego orzeczenia stwierdzono m.in., że ideą dokonania nowelizacji prawa bankowego było utrzymanie funkcjonujących na rynku kredytów denominowanych według nowych zasad. W związku z tym ustawodawca wprowadził „narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia. Zatem abuzywność tych postanowień została w powyższym zakresie usunięta (...). W przypadku części kredytu, który został już spłacony (...), sytuacja kształtuje się odmiennie. Rozwiązania wprowadzone nowelą nie obejmują bowiem spłaconych należności. Zauważyć jednak należy, że częściowa spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad. Powodowie dokonali spłaty przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń. Nawet, jeżeli był on niejasny według treści zaskarżonych postanowień umownych,

to z chwilą dokonania spłaty został skonkretyzowany. W rezultacie niedozwolony (abuzywny) charakter tych postanowień został wyeliminowany”.

Z powyżej wskazanymi wywodami nie sposób w całości się zgodzić. Wskazać należy, że twierdzenie, jakoby poprzez samo wprowadzenie ustawą „narzędzia”, które może pozwolić na eliminację klauzul abuzywnych doszło do usunięcia ich niedozwolonego charakteru z zawartych przed nowelizacją umów, jest niezrozumiałe. Powołane orzeczenie było przedmiotem słusznej krytyki glosatorów (por. Czech Tomasz, Monitor Prawa Bankowego 2015/10/20), podnoszone w niej zastrzeżenia należy podzielić.

W omawianym akcie prawnym ustawodawca wskazał, że w odniesieniu do niespłaconej części kredytu bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy (art. 4 ustawy), zgodnie ze znowelizowanym brzmieniem przepisów art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b Prawa bankowego. Nie może jednak budzić wątpliwości, że wprowadzając omawiane unormowanie nie zdecydowano się na dokonanie zmiany z mocy prawa wszelkich umów indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, lecz pozostawiono to do uzgodnień stron. Kredyt bankowy to umowa dwustronna, tak więc pomimo wskazania w ustawie, że to bank dokonuje zmiany, niewątpliwym musi być, że może ona być dokonana tylko przez zgodne oświadczenia banku i kredytobiorcy. Istotnym również jest, że we wprowadzonych przepisach art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b prawa bankowego nie podano żadnych kryteriów, jakimi powinny kierować się banki przy określeniu kursu wymiany walut. Co za tym idzie w sytuacji, gdy bank – w odniesieniu do umów zawartych przed wejściem w życie nowelizacji – nie wskaże kredytobiorcy sposobu określenia takiego kursu (np. czy odnosi się do kursu rynkowego, średniego kursu NBP, itd.), osoba taka jest w zasadzie pozbawiona możliwości podjęcia działań zmierzających do ochrony jej praw podmiotowych. W szczególności nie może wywieść powództwa opartego na art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 § 1 k.p.c., a więc o zobowiązanie do złożenia określonego oświadczenia woli, gdyż nie jest możliwe ustalenie przez sąd treści oświadczenia woli banku, z uwagi na jego nieskonkretyzowanie. Prawidłowe postępowanie, w celu zadośćuczynienia obowiązkowi wynikającemu z art. 4 ustawy z 29.07.2011 r. powinno więc polegać na podjęciu przez bank inicjatywy i przedstawieniu kredytobiorcy sposobu ustalenia kursu walut, a następnie dokonanie przez strony umowy jej zmiany. Brak działań banku uniemożliwia wprowadzenie do jej treści postanowień, które eliminowałyby ewentualne niedozwolone zapisy i w takiej sytuacji, w dalszym ciągu w umowie zawarte są klauzule abuzywne.

Na potrzeby niniejszych wywodów dotyczących umów kredytów waloryzowanych walutą obcą, powyższe wywody Sądu Najwyższego kuriozalnie potwierdzają jedynie to, że omawiana nowelizacja nie miała istotnego znaczenia dla oceny tego, czy były one ważne, czy też nie. Sprowadzała się ona jedynie do „utrzymania funkcjonowania” bardzo dużej liczby kredytów, przy dążeniu do wyeliminowania jednej z występujących w nich nieprawidłowości, a więc klauzul abuzywnych. Nie miała ona na celu oceny, czy usankcjonowania ich ważności, lecz jedynie doprowadzenie do ich zgodności z prawem z punktu widzenia uprawnień konsumenckich. Czym innym natomiast jest analiza postanowień konkretnych umów, poprzez odniesienie ich do obowiązujących przepisów Prawa Bankowego i istoty kredytu bankowego.

Odnosząc się do konkretnych zarzutów powodów.

Przyjęcie, że zawarta przez strony umowa była kredytem w złotych polskich powodowało, że w istocie nie doszło do określenia w treści stosunku prawnego jego kwoty. Aczkolwiek strony ustaliły ilość oddanych do dyspozycji kredytobiorcom środków pieniężnych w konkretnej ilości w CHF, to Bank nie zobowiązał się do oddania im ich we frankach, a powodowie nie mogli domagać się ich wypłaty w tej walucie. Stosownie do treści umowy taka wypłata mogła nastąpić tylko w złotych polskich, po przeliczeniu według kursu kupna walut, który miał obowiązywać w banku w dniu wypłaty, zgodnie z Tabelą Kursów ogłaszaną w banku z zastosowaniem wewnętrznych zasad ich ustalania. Powodowie mogli więc zażądać jedynie wypłacenia kwoty kredytu w złotych polskich. Zgodnie zaś z zapisami umowy – wobec odniesienia się w niej do nieznanego stronom w chwili jej zawarcia kursu kupna CHF, ustalanego dopiero w dniu wypłaty transz kredytu – strony nie określiły w niej kwoty, jaka miała zostać oddana kredytobiorcom do dyspozycji w walucie, w jakiej kredyt został istotnie udzielony, a więc w złotych.

Takim wnioskom nie sprzeciwiała się okoliczność, że kredytobiorcy we wniosku kredytowym wskazywali na wypłatę konkretnej, ściśle określonej kwoty (notabene określonej w PLN). Można byłoby próbować wywodzić, że o tym jaka była kwota kredytu powinna decydować wykładnia umowy, a więc to jaka suma pieniężna była przedmiotem wniosku powodów oraz jaka została im faktycznie wypłacona. Należało jednakże mieć na względzie wcześniej poczynione uwagi dotyczące charakteru przepisów o kredycie bankowym (bezwzględnie obowiązujący) oraz istotność określenia kwoty kredytu w samej umowie z punktu widzenia praw i obowiązków stron, a w szczególności możliwości żądania przez kredytobiorców wypłaty określonej w niej ilości środków pieniężnych. Z tego punktu widzenia, na etapie powstania takiego ich uprawnienia nie mogli oni domagać się udostępnienia środków określonych w złotych w konkretnej kwocie, gdyż jej po prostu nie znali. W istocie odwołanie się w umowie do ustalanych wyłącznie przez Bank przyszłych nieznanych kursów walut, oznaczało, że to kredytodawca sam ustalał wysokość środków jakie odda kontrahentom do dyspozycji, w związku z czym nie mogło powstać po ich stronie odpowiadające mu uprawnienie do żądania wypłaty określonej kwoty, na wysokość której nie mieli żadnego wpływu.

Podkreślić należy, że pomimo tego, że powodowie wnosili o przyznanie im określonej kwoty w złotych polskich, mającej być wystarczającą dla osiągnięcia celu określonego w umowie, w jej treści (§ 1 ust. 4 w zw. z ust. 2) wskazano, że może dojść do sytuacji, w której wypłacona (stosownie do § 7 umowy - w złotych) kwota nie pokryje w całości zobowiązania wynikającego z umówionego w niej celu. W takim przypadku kredytobiorcy powinni pokryć różnicę z własnych środków. Potwierdzało to jednoznacznie, że w istocie stronom nie była znana konkretna kwota kredytu (środków oddanych do dyspozycji powodom) w momencie zawierania umowy.

Dodać należy, że kwestia ustalania kwoty kredytu w drodze wykładni oświadczeń woli stron nie powinna mieć znaczenia z tego względu, że istotnym przede wszystkim było to, czy takie a nie inne uregulowania umowne zgodne były z przepisami prawa o charakterze imperatywnym. Z tego punktu widzenia treść łączącego strony stosunku prawnego była sprzeczna z art. 69 ust. 1 i 69 ust. 2 pkt 2 Prawa bankowego, gdyż nie określiły one jego istotnego elementu, tj. kwoty kredytu, co powodowało, że zgodnie z art. 58 § 1 k.c. cała umowa była nieważna.

Z powyższych przyczyn powództwo było niewątpliwie zasadne.

W ocenie Sądu, niezależnie od powyższego, można było zasadnie doszukiwać się innych podstaw nieważności umowy łączącej strony. Powodowie podnieśli naruszenie zasady walutowości i w ocenie Sądu ich wywody w tym zakresie były zasadne. W tym zakresie sytuacja prawa była identyczna do tej analizowanej w powołanym wyroku III C 75/16.

Wywody te poprzedzić trzeba zastrzeżeniem, że przyjęcie, że kwota kredytu została w umowie określona, musiało opierać się na założeniu, że w istocie została ona wyrażona w CHF. Nie można kwestionować, że zawarcie w umowie klauzuli waloryzacyjnej, w której strony odnoszą się do waluty obcej, nie narusza zasady walutowości (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 07.07.2005 r., V CK 859/04). W niniejszej sprawie, w samej treści czynności prawnej nie doszło w jakikolwiek sposób do określenia wysokości zobowiązania w złotych, a kwota oddanych do dyspozycji kredytobiorcom środków pieniężnych wyrażona została wyłącznie w CHF. Tym samym frank szwajcarski nie stanowiłby tylko miernika wartości, lecz również w tej walucie określonyby kwotę kredytu.

Istota umownej klauzuli waloryzacyjnej (art. 358<sup>1</sup> § 2 k.c.) – uwzględniając obowiązujące w dacie zawarcia umowy przepisy art. 358 § 1 k.c. i 358<sup>1</sup> § 1 k.c. - sprowadzać się powinna do tego, że strony wykorzystując ją, powinny ustalić sumę wzajemnych świadczeń w złotych polskich, zaś ewentualne ich spełnienie powinno nastąpić po przeliczeniu według wartości określonej waluty obcej, z uwzględnieniem danego kursu. W analizowanej umowie – zakładając, że kwota kredytu została wyrażona we frankach - niewątpliwie taka sytuacja nie miałaby miejsca. Strony bowiem określiły wysokość świadczenia w CHF, zaś jego spełnienie miało nastąpić w złotych polskich w odniesieniu do konkretnego miernika wartości, tj. franka szwajcarskiego. Co za tym idzie, należało wyraźnie odróżnić inne postanowienia umowy, tj. zapis, w którym strony przewidziały klauzulę waloryzacyjną, odnosząc należne świadczenia do waluty obcej oraz te, w których nie określono zasad waloryzacji, lecz jedynie wskazano kwotę i walutę kredytu. W związku z tym, w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy nie można było w sposób automatyczny odwołać się do dotychczas

podnoszonych w orzecznictwie wywodów, dotyczących zgodnych z prawem odstępstw od zasady walutowości poprzez posłużenie się waloryzacją umowną. Co za tym idzie, konieczne było dokonanie analizy zgodności umowy kredytu z zasadą walutowości.

W dacie nawiązania przez strony stosunku prawnego, stosownie do art. 358 § 1 k.c., obowiązywała zasada, że za wyjątkiem przypadków wskazanych w ustawie, zobowiązania pieniężne na obszarze RP mogły być wyrażone tylko w pieniądzu polskim. Zasada walutowości nie była bezwzględnie obowiązująca, zaś wyjątki od niej wynikały m.in. z ustawy Prawo dewizowe. Stosownie zaś do jej unormowań, przewidziane prawem ograniczenia obrotu dewizowego nie miały miejsca, o ile jedną z jego stron był bank lub inna instytucja finansowa, prowadząca działalność pod nadzorem władz nadzorczych, uprawnionych, na podstawie odrębnych przepisów, do sprawowania nadzoru nad określonymi instytucjami finansowymi (art. 3 ust. 3 ustawy Prawo dewizowe). Zgodnie zaś z obowiązującym w dacie zawarcia umowy pomiędzy stronami art. 2 pkt 18 w zw. pkt 16 powołanego aktu prawnego – obrót wartościami dewizowymi w kraju to: zawarcie umowy lub dokonanie innej czynności prawnej powodującej lub mogącej powodować dokonywanie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami rozliczeń w walutach obcych albo przeniesienie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami własności wartości dewizowych, a także wykonywanie takich umów lub czynności. Na podstawie art. 9 Prawa dewizowego zaś m.in. rozliczenia w kraju w walutach obcych pomiędzy rezydentami podlegało ograniczeniom dewizowym, co powodowało, że zgodnie z art. 3 ust. 1 tej ustawy nie były one dozwolone.

Uwzględniając powyższe przepisy trzeba było stwierdzić, że dozwolony przez akt prawny obrót dewizowy, który nie podlegał ograniczeniom i do dokonywania którego uprawnione były banki mógł polegać (w przypadku zobowiązań kredytowych) wyłącznie na udzieleniu kredytu, w ramach którego doszłoby do przeniesienia wartości dewizowych pomiędzy stronami. W niniejszej sprawie niewątpliwie nie miało to miejsca. Ewentualnie rozliczenia pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcami powinny odbywać się w walutach obcych. Na podstawie treści przedmiotowej umowy nie można było natomiast przyjąć, że rozliczenia pomiędzy stronami miały się odbywać w frankach szwajcarskich, gdyż zarówno wypłata jak i spłata kredytu następowały w złotychkach. Podkreślić należy, że ewentualne dokonywane przez bank przeliczenia, czy wymiana wypłaconych i wpłacanych środków (z CHF na PLN i odwrotnie) odbywało się „poza umową”; nie były to rozliczenia pomiędzy stronami, lecz dokonywane przez kredytodawcę wewnętrzne księgowo operacje. O obrocie dewizowym w rozumieniu powołanej ustawy można byłoby więc mówić w sytuacji, gdyby kredytobiorcy uzyskali kredyt w walucie obcej, w takiej też miałyby być im wypłacone, a następnie na ich żądanie doszło do wypłaty środków w złotychkach. Niewątpliwie w takim wypadku miałyby miejsce rozliczenia stron w walutach obcych. W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała jednak miejsca.

Uwzględniając powyższe, należało stwierdzić, że zawarcie w art. 69 ust. 2 pkt 2 Prawa bankowego zapisu, że w umowie kredytu należy określić jego walutę nie oznaczało automatycznie, że w ten sposób ustawodawca wyłączył - w przypadku takich czynności prawnych - zasadę walutowości. Możliwość określenia „waluty” wynikała bowiem z korelacji tej ustawy z Prawem dewizowym, które pozwalało bankom na udzielanie kredytów walutowych lub ściślej - dewizowych (a więc takich, w których oddana do dyspozycji kredytobiorców kwota kredytu określona jest w walucie obcej, otrzymują ją w tej walucie lub rozliczenia pomiędzy nimi a kredytodawcą są w niej dokonywane). Nie można było więc wywodzić, że w sytuacji, gdy kredyt nie spełniał wymogów dozwolonego ustawą obrotu dewizowego, do dokonywania którego upoważnione były banki, samo unormowanie art. 69 Prawa bankowego wskazujące na to, że w umowie należy określić walutę, prowadziło do wniosku, że zasada walutowości została wyłączona w przypadku kredytów bankowych. Tego rodzaju czynność prawna podlegała bowiem ograniczeniom wynikającym z Prawa dewizowego i kodeksu cywilnego. W przypadku takim, jak w niniejszej sprawie, a więc wyrażenia kwoty kredytu w walucie obcej, przy jednoczesnym przeniesieniu na kredytobiorców środków pieniężnych w złotychkach i braku rozliczeń w walucie obcej pomiędzy stronami, umowa nie stanowiła kredytu walutowego. Niezależnie bowiem od tego, że strony postanowiły, że środki pieniężne mają być wypłacone i rozliczane w PLN oraz wskazały CHF jako miernik wartości, którym miały waloryzować świadczenia, wyraźnie określiły w umowie również kwotę i walutę kredytu wyłącznie we frankach szwajcarskich, pomimo tego, że nie był on udzielony w ramach dozwolonego ustawą obrotu dewizowego.

Wobec tego niewątpliwie doszło do naruszenia art. 358 § 1 k.c., który nakazywał wyrażenie łączącego ich zobowiązania w walucie polskiej.

Podsumowując. Zakładając, że w umowie nie doszło do ustalenia wysokości świadczenia w PLN, należałoby przyjąć, że określenie wysokości środków pieniężnych we frankach szwajcarskich nie stanowiło wyłącznie klauzuli waloryzacyjnej, lecz również było zgodnym wskazaniem kwoty i waluty kredytu. W takiej sytuacji, zważywszy na zasadę walutowości doszło do jej naruszenia, co skutkowało musiałoby uznaniem umowy za nieważną na podstawie art. 58 § 1 k.c.

Sąd podzielił również zarzuty oparte na sprzeczności klauzuli waloryzacji z naturą stosunku prawnego oraz zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 353<sup>1</sup> k.c.).

Istota zagadnienia sprowadzała się do przedstawionego wyżej założenia, że udzielony kredyt był w istocie złotówkowym, zaś odniesienie się w nim do franka szwajcarskiego stanowiło wprowadzenie do stosunku prawnego umownej waloryzacji. Przypomnieć należy, że zgodnie z uregulowaniami prawnymi (art. 69 ust. 1 Prawa bankowego) istota kredytu sprowadza się do oddania przez bank kredytobiorcom ściśle określonej w umowie kwoty środków pieniężnych, zaś ci zobowiązani są do zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu; świadczenia te powinny więc być w tożsamej wysokości. Umowa kredytu ma odpłatny charakter, jest to jej istotny przedmiotowo element, realizowany przez obowiązek zapłaty na rzecz banku przez jego kontrahentów odsetek, które z jednej strony stanowią wynagrodzenie banku, z drugiej też (co wynika z charakteru odsetek) mają charakter waloryzujący.

Zakładając, że kredyt był udzielony w złotówkach (uznając, że wypłacona kwota kredytu to konkretna ilość środków pieniężnych w PLN) należałoby przyjąć, że powodowie zobowiązani byli do zwrotu równowartości otrzymanych środków wyrażonych w tej samej walucie.

Istota waloryzacji, jej dopuszczalność na gruncie zasady swobody umów, czy przepisów kodeksu cywilnego nie może budzić wątpliwości. Celem i funkcją dokonania jej w sposób umowny jest – w szczególności w przypadku stosunków prawnych o charakterze trwałym, rozciągniętych w czasie – zapewnienie świadczeniom stron ich pierwotnej wartości. Podkreślić także należy, że na gruncie zasady swobody umów dopuszczalne jest zasadniczo określenie pozycji stron stosunku prawnego w sposób nierówny, może występować dysproporcja w wysokości ich świadczeń. Nie może ona jednak sięgać tak daleko, że doprowadzi do rażącego naruszenia ich ekwiwalentności. Ponadto należy mieć na uwadze, że istota waloryzacji nie powinna sprowadzać się do tego, że ewentualne związane z nią negatywne konsekwencje obciążają tylko jedną ze stron. Cel umownego odniesienia się do innego niż pieniądź miernika wartości należy niewątpliwie odczytywać w związku z całokształtem uregulowań dotyczących waloryzacji, w tym mając na uwadze zasady jej dokonywania przez sąd, o czym stanowi art. 358<sup>1</sup> § 3 k.c. Z tego unormowania zaś wynika, że zawsze konieczne jest uwzględnienie interesów obu stron umowy.

Powyższe prowadzi do wniosku, że umowne uregulowanie dopuszczalności waloryzacji może zakładać wprowadzenie braku ekwiwalentności świadczenia, a także konieczność spełnienia go przez jedną ze stron w kwocie innej niż nominalna. Powinno jednakże odnosić się to – co do zasady - do świadczeń obu stron, a także tego rodzaju waloryzacja nie powinna prowadzić do rażącego braku równości stron umowy. W sytuacji, gdyby taka sytuacja miała miejsce, należy uwzględnić art. 353<sup>1</sup> k.c., a w szczególności ograniczenie swobody umów poprzez właściwości stosunku prawnego oraz zasady współzycia społecznego.

Konstrukcja analizowanej umowy zakładała, że aczkolwiek przewidziano w niej, że kwota kredytu określana jest we frankach, zaś wypłata jej następuje w złotówkach, to w istocie kredyt był złotówkowym. Co za tym idzie, kredytobiorcy zobowiązani byli do spłaty oddanych im do dyspozycji środków wyrażonych w złotówkach, a więc w kwocie określonej w PLN i nie niższej niż faktycznie otrzymana. W związku z tym ewentualne zmiany kursu franka do złotówki, polegające na osłabieniu tej pierwszej waluty, nie miały wpływu na to, w jakiej wysokości powinni zwrócić kredyt, pomimo ewentualnie korzystniejszego dla nich kursu wymiany walut.

Z drugiej strony obowiązek spłaty kredytu w PLN, w sytuacji osłabienia złotówki (co miało miejsce), musiał prowadzić do konieczności zwrotu przez powodów kwoty znacznie wyższej niż faktycznie im wypłacona i wykorzystana. Strony umowy uzależniły wysokość rat i środków podlegających spłacie przez kredytobiorców jedynie poprzez odniesienie kursu złotego do CHF, nie ograniczając jednak w jakikolwiek sposób ryzyka związanego ze zmianami kursu tej drugiej waluty. W istocie doprowadziło to do sytuacji, w której powodowie zobowiązani byli do zwrotu świadczenia znacznie większego niż suma środków pierwotnie im wypłaconych.

Waloryzacja, na co już wskazano, ma pozwolić na zapewnienie utrzymania świadczenia w pierwotnej wartości, przede wszystkim z uwagi na inflację. Tym samym, w razie zmiany siły nabywczej pieniądza strona umowy, w której zastosowano klauzulę waloryzacyjną, powinna liczyć się z tym, że może być zobowiązana do zapłaty kwoty wyższej niż nominalna. Jej wielkość powinna jednakże być odpowiednia do zmiany wartości pieniądza, a nie stanowić w istocie źródło dodatkowego, nieograniczonego zarobku kontrahenta, w szczególności w przypadku kredytu bankowego, gdzie wynagrodzenie banku jest już określone w umowie i stanowią je odsetki.

W niniejszej sprawie w okresie pomiędzy zawarciem umowy, a wystawieniem bankowego tytułu egzekucyjnego doszło do znacznego osłabienia złotego do franka szwajcarskiego. W tym samym czasie brak jednak było istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza, w rozumieniu całokształtu rynkowych zjawisk ekonomicznych. Z tego punktu widzenia nie miała miejsca sytuacja, w której zmiana siły nabywczej pieniądza mogłaby prowadzić do wniosku, że nominalna kwota wypłacona powodom miała w chwili wypowiedzenia kredytu znacząco inną wartość niż w chwili jego udzielenia. Wprowadzone do umowy klauzule doprowadziły natomiast do sytuacji, w której – pomimo dokonywania spłat przez ponad 10 lat – powodowie zobowiązani są do zwrotu Bankowi kwoty wyższej niż pierwotnie wynikająca z umowy, przeliczając wartość franka do złotych.

Mając to na uwadze nie można było przyjąć, że zapisy przedmiotowych klauzul waloryzacyjnych, obciążające w sposób nieograniczony ryzykiem kursowym wyłącznie powodów, służyły w rzeczywistości celowi zgodnemu z naturą stosunku kredytu oraz istotą waloryzacji. Co więcej, w takiej sytuacji wynikająca z przyjętego rozwiązania nierówność stron umowy miała charakter rażąco, wykraczający poza dopuszczalny brak ekwiwalentności świadczeń. Opierając się bowiem tylko na treści stosunku prawnego należało stwierdzić, że wyłącznym beneficjentem zmian kursowych był bank, na rzecz którego powodowie zobowiązani byli świadczyć w kwocie znacznie przewyższającej oddaną im do dyspozycji.

W tym kontekście istotne znaczenie miały również wywody strony powodowej dotyczące tzw. ryzyka walutowego. Przy ocenie wpływu zakresu udzielanych powodom informacji na ważność umowy, odwoływali się oni do orzecznictwa TSUE, które należy uznać za utrwalone (por. chociażby wyrok z 20.09.2017 r., C-186/16). W niniejszej sprawie należało mieć na uwadze, że umowa zawarta została przed przystąpieniem RP do Unii Europejskiej, co za tym idzie Bank nie miał obowiązku dostosowania postanowień umowy do prawa unijnego, a w szczególności Dyrektywy 93/13, która jest głównym przedmiotem wypowiedzi Trybunału. Istnienie jednak po stronie Banku obowiązku do poinformowania klienta - konsumenta o ryzyku związanym z zawieraniem umowy można wywieść z norm obowiązujących w polskim porządku prawnym (prawie zobowiązań) jeszcze przed przystąpieniem do UE.

Powołać się można na wywody Trybunału Konstytucyjnego, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 26.01.2005 r., P 10/04, wskazał m.in., że regulacje pomiędzy bankiem a jego klientem (konsumentem) cechuje typowy dla stosunków tzw. obrotu mieszanego brak równowagi wynikający z silniejszej profesjonalnej pozycji banku. Jest on związany z istniejącym deficytem informacyjnym po stronie kontrahenta profesjonalisty. Dlatego też na taki profesjonalny podmiot nakładane są obowiązki informacyjne wobec konsumenta w znacznie szerszym zakresie niż na tle typowych relacji umownych. „Obowiązki te są przy tym bardziej rozwinięte i intensywne na tle relacji dotyczących wysoko specjalistycznych stosunków prawnych, do których bez wątplenia należą usługi finansowe, a więc wszelkie czynności dokonywane z instytucjami finansowymi”. Trybunał Konstytucyjny wywiódł, że obowiązek rzetelnej, uczciwej i wyczerpującej informacji, jako swoisty instrument przywracania równowagi w relacji konsument – profesjonalista, powinien być poszukiwany w podstawowych zasadach prawa zobowiązań, nakazujących respektowanie uczciwości, lojalności i dobrych obyczajów w obrocie, zwłaszcza na etapie nawiązywania stosunku kontraktowego, ale także



w związku z jego wykonywaniem. „Jest w świetle tych zasad całkowicie uzasadnione oczekiwanie konsumenta uzyskania od profesjonalisty informacji określających – zwłaszcza w obszarze wysoce specjalistycznych usług – stopień ryzyka ekonomicznego związanego z dokonywaną transakcją. Wyłącznie informacja wyczerpująca i precyzyjna może być uznana za odpowiadającą wymaganym standardom, a więc umożliwiającą świadome podejmowanie decyzji o celowości nawiązywanej transakcji, co stanowi konieczną przesłankę dla respektowania autonomii woli stron”.

Obowiązek informacyjny banków nie może budzić obecnie żadnych wątpliwości, na gruncie krajowych rozwiązań chociażby poprzez odniesienie się do Rekomendacji Komisji Nadzoru Finansowego: Rekomendacji S z 2006 r. i przede wszystkim Rekomendacji S (II) z 2008 r.

Powyższe wywody można uzupełniać argumentami przedstawianymi przez TSUE dla wykazania istotności obowiązku informacyjnego banków (por. uzasadnienie powołanego wyżej wyroku). Dla niniejszej sprawy istotne znaczenie miało to, czy w świetle art. 353(1) k.c. zaniechanie udzielenia powodom informacji na temat ryzyka kursowego oraz brak równowagi stron prowadziły do przyjęcia, że zawarta umowa była sprzeczna z zasadami współżycia społecznego i naturą stosunku prawnego.

Niewątpliwie pojawić się mogą głosy, że tzw. frankowicze świadomie zawierali tego rodzaju umowy kredytowe, godząc się na zmiany kursu i zakładając, że nie będą one znaczne, a także czerpiąc z tego korzyści w postaci znacznie niższych rat kredytu w okresie, gdy waluta polska była mocniejsza względem CHF, niż gdyby zaciągnęli analogiczne zobowiązanie w złotych. Dla oceny sytuacji takich kredytobiorców konieczne jest jednak przeanalizowanie całokształtu ich sytuacji, porównanie wielkości świadczeń do spłaty w okresie osłabienia waluty i związanych z tym konsekwencji. Podkreślić ponadto należy, że nie można stawiać znaku równości pomiędzy zgodą na pewne określone ryzyko, które jest możliwe do wyliczenia i może doprowadzić do wzrostu wartości podlegającego spłacie świadczenia, jednakże w sposób rozsądny i weryfikowalny czynnikami rynkowymi, a ryzykiem wyrażającym się uzależnieniem wysokości świadczenia od kwestii całkowicie nieprzewidywalnych, w praktyce całkowicie nieograniczonych, które mogą doprowadzić do konieczności zapłaty kwoty nie mającej żadnego związku – w kategoriach rynkowych – z pierwotnie otrzymaną.

Z tego punktu widzenia, czy to odnosząc się do podstawowych zasad prawa zobowiązań, czy aktualnych problemów związanych ze stosowaniem Dyrektywy 93/13, nie mogło budzić wątpliwości, że Bank zawierając z powodami umowę kredytu, narzucając konkretne warunki (brak uzgodnień, indywidualnych negocjacji w niniejszej sprawie musiał być ostatecznie poza sporem) powinien przedstawić kontrahentom konsekwencje wprowadzenia do łączącego strony stosunku prawnego klauzul waloryzacyjnych odnoszących się do innej waluty oraz związanego z tym ryzyka kursowego oraz zysku Banku (spread). Informacje takie powinny być rzetelne, poparte analizą, wyczerpujące oraz przedstawione kredytobiorcom w momencie zawarcia umowy. Ich brak, przy jednoczesnym zastrzeżeniu znacznej nierównowagi stron, przetruceniu ryzyka kursowego na kontrahentów (konsumentów), mógł prowadzić wyłącznie do uznania sprzeczności umowy z istotą stosunku prawnego oraz zasadami współżycia społecznego.

Nie mogło budzić wątpliwości, że umowa kredytowa obciążona jest ryzykiem i może dochodzić do zmiany wysokości należnego bankowi świadczenia, chociażby z uwagi na zmienne oprocentowanie. Poza sporem powinno być, że strony – w tym także kredytobiorca – muszą świadomie zakładać istnienie takiego ryzyka. W razie jednak wprowadzenia do umowy klauzul waloryzacyjnych, osoba zobowiązana do spełnienia świadczeń przy ich uwzględnieniu powinna mieć pełną świadomość związanych z tym konsekwencji, które ponadto powinny mieć pewne dopuszczalne, weryfikowalne granice.

W ocenie Sądu zastosowanie w umowie łączącej strony klauzuli waloryzacyjnej, której istota sprowadzała się do odniesienia do kursu waluty obcej bez jakiegokolwiek ograniczenia ryzyka kursowego, „jednokierunkowy” charakter waloryzacji, posłużenie się jako miernikiem nie wartościami rynkowymi, lecz zależnymi od wierzyciela (pomimo wskazania w umowie zasad ustalania kursów, określenie marży zawierało cechy dowolności, chociażby przez swobodę wyboru jednego z wielu kursów walut w poszczególnych bankach z danego dnia), wszystko to prowadziło do wniosku o rażącym zachwianiu równowagi stron. W okolicznościach sprawy - przy założeniu, że co do zasady powodowie

powinni zwrócić bankowi kwotę kredytu w wielkości odpowiadającej otrzymanej – brak było istotnych zmian w zakresie siły nabywczej pieniądza w okresie pomiędzy powstaniem zobowiązania a jego wypowiedzeniem, pomimo tego wysokość środków, które mieli zwrócić i które przez wiele lat spłacali nie malała. Doprowadziło to do sytuacji, w której zastosowana klauzula waloryzacyjna sprzeczna była z naturą kredytu bankowego, istotą waloryzacji, a ponadto naruszała zasady współżycia społecznego, jako niedająca się pogodzić ze społecznym poczuciem sprawiedliwości oraz ekwiwalentnością świadczeń, a także dobrymi obyczajami w stosunkach z konsumentami. Z tych względów omawiane postanowienia umowne pozostawały w sprzeczności z art. 69 ust. 1 w zw. z art. 353<sup>1</sup>, 358<sup>1</sup> § 2, 5 k.c. i jako takie, na podstawie art. 58 § 1 k.c. były nieważne. To zaś pociągało za sobą nieważność całej umowy.

Podsumowując wszelkie przedstawione wyżej wywody. W ocenie Sądu na uwzględnienie zasługiwał zarzuty powodów dotyczący nieważności umowy. Przedstawiono wyżej te z argumentów, które podzielono, jako stanowiące podstawę do zastosowania art. 58 § 1 k.c. Podkreślić należy, że nawet gdyby nieważnością dotknięte były jedynie niektóre z postanowień umowy (klauzule waloryzacyjne), brak było przepisów, które przewidywałyby, że na miejsce jej nieważnych zapisów wchodzi inne unormowania ustawowe, w szczególności w dacie jej zawarcia nie obowiązywał art. 358 § 2 k.c. Ponadto nie mogło budzić żadnej wątpliwości, że zapisy dotyczące denominowania do franka szwajcarskiego były dla stron istotne i bez nich nie doszłoby do dokonania czynności prawnej. Z tych względów w każdym z przedstawionych wyżej przypadków nieważność dotyczyła całej umowy.

W takiej sytuacji nie sposób było uznać, że kwota określona w bankowym tytule egzekucyjnym oraz podstawa jego wystawienia odpowiadają należnemu od powodów na rzecz banku świadczeniu i co za tym idzie zasadnym było pozbawienie tytułu wykonawczego w całości, na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.

Uwzględniając powyższe nie było potrzeby prowadzenia dalszej analizy zarzutów oraz argumentów stron, w tym dotyczących stosowania klauzul abuzywnych, bezskuteczności postanowień umownych. Z tego punktu widzenia również zbędny był dowód z opinii biegłego, który zgodnie z wnioskami pozwanego miał dotyczyć kwestii związanych właśnie z klauzulami abuzywnymi. Stwierdzenie nieważności umowy prowadziło bowiem do jednoznacznego wniosku, że obowiązek powodów stwierdzony tytułem egzekucyjnym nie istnieje.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. W niniejszej sprawie znajdowała zastosowanie zasada odpowiedzialności za jej wynik. Pozwany przegrał proces, zatem Sąd zasądził od niego na rzecz powodów kwotę 12.800 zł, na którą składało się: wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 10.800 zł (stosownie do minimalnych stawek wynikających z obowiązującego w dniu wszczęcia sprawy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, przy uwzględnieniu wartości przedmiotu sporu) oraz zapłacona przez nich opłata od pozwu, w kwocie łącznie 2.000 zł.